



O PARZE SZAKALKÓW I SROGIM POŻERACZU

Czy wiecie, co to dżungla? To wielkie przestrzenie w Indiach, pokryte gęstymi zaroślami.

W takiej to dżungli zagnieździł się srogi Tygrys — Pożeracz i został jej królem. Gdy mu się zachciało jeść — dość mu było wyjść przed jaskinię i ryknąć. Ryknął tak raz i drugi, a wtedy wszystkie zwierzęta przerażone, pędem przebiegały dżunglę wzdłuż i wszerz, by znaleźć ukrycie. Srogi Pożeracz rzucał się na nie wtedy bez trudu i łykał je nielitościwie.

A czynił to tak często i gęsto, iż po jakimś czasie nie zostało w dżungli żadnych zwierząt, prócz samego Pożeracza i pary małych Szakalków.

Był to oczywiście nasz dawny dobry znajomy Szakalek — Sprycialek, który się zdążył tymczasem ożenić z nadobną Szakalinką — Chytrzyńką i żył sobie w dżungli mile i beztrudnie, aż do pojawienia się w niej Tygrysa-Pożeracza. Ale od tego czasu biedne Szakalki nie zaznały już spokoju, to też schudły na szczapki, umykając z miejsca na miejsce przed wrogiem.

Pewnego dnia Pożeracz podkraść się tak blisko do ich mieszkanka, aż Szakalinka — Chytrzyńka szepnęła do męża całą drżąca:

— Sprycialku, małżonku mój miły! Coś mi się widzi, że nadszedł i nasz koniec! Już nam Pożeracz nie przepuści.

— Terefero! — mruknął Szakalek — Sprycialek — nie z takimi miałem do czynienia w życiu. Zmykajmy teraz co żywo, a może się nam uda znaleźć co do jedzenia!

I zemknęli szybko, szybko — i srogi Pożeracz nie złapał ich jeszcze tym razem.

Ale nadszedł dzień, gdy Tygrys odkrył ich nowe legowisko i biedna Szakalinka — Chytrzynka zapłakała gorzko.

— Ooo, Sprycialku luby! — skowytała — już mi się wydaje, że jestem pożarta! —

— Nic się nie bój, Chytrzynko miła! Rób tylko to, co ci powiem.

Wzięli się za łapki i wybiegli odważnie na spotkanie Wielkiego Pożeracza. Gdy ich ujrzał srogi Tygrys, zaryczał okrutnym głosem:

— To wy małe nędzniki, dajecie mi czekać na siebie? Czyż nie wiecie, że czynię wam honor pożerając was? — Bliżej tu do mnie!

Szakalek — Sprycialek nisko mu się pokłonił.

— Zaprawdę, o panie wielki i dostojny! — wyrzekł. — Niech Wasza Wielmożność raczy nie wpadać w gniew! Powinniśmy byli zjawić się wcześniej, ale jest tam jeden Wielki Tygrys...

— Tygrys? — ryknął Pożeracz. — Tygrys? W mojej dżungli? Jestem tu król i pan jedyny — słyszycie?

— Ale, o Panie możny! — rzekł Szakalek — Sprycialek — tam jest prawdziwy Tygrys, chyba tak wielki jak Wasza Dostojność — i myślę, że gdybyś go ujrzał, toby ci napędził dobrego stracha...

— Stracha! Mnie, mnie! Władcy dżungli!

I srogi Pożeracz zaryczał tak silnie, że aż pod Szakalkami zadygotały łapki.

— Prowadź mię do tego Tygrysa! Zobaczymy! — zawołał — pożrę was wszystkich, jego naprzód, a was potem.

Szakalki pobiegły przodem i zaprowadziły Pożeracza do miejsca, gdzie się znajdowała wielka, głęboka studnia, pełna wody jasnej i przezroczystej. Szakalki lekko przeskoczyły na drugi brzeg studni. Tygrys zatrzymał się nad nią.

— Spojrz w studnię, o panie! — zawył Szakalek — Sprycialek — a ujrzysz tam drugiego Tygrysa!

Pożeracz pochylił się nad studnią — i oto ujrzał w niej ogromnego Tygrysa, spoglądającego nań z głębi.

— Pożeracz począł szczyrzyć zęby i kręcić łbem potężnym — i Tygrys w studni pokręcił łbem i wyszczerzył kły. Pożeracz zmarszczył czoło i wpadł we wściekłość — i drugi Tygrys rozwścieklił się natychmiast.

Rozumiecie naturalnie, że Pożeracz zobaczył w studni swe własne odbicie, ale zaślepiony złością, myślał, że ma przed sobą przeciwnika. Skoczył więc w studnię, by go pochwycić w pazury.

A studnia była bardzo głęboka — a woda w niej bardzo zimna — a ściany gładkie i śliskie. Pożeracz w żaden sposób nie mógł się wydostać i utonął w głębinie.



Ujrawszy to, para Szakalków ujęła się za łapki i wyskakując wokół studni, zawiodła radosny śpiew zwycięstwa:

Wielki Pan Tygrys nie żyje już! Ho, ho hooo!

— Srogi Pożeracz pożegnał świat! Ho ho hooo!

— Spokojnie odtąd możemy żyć! Ho ho hooo!

— — — —

Zum—Zum

Odpowiedzi Mądrym. Głównym

Danusi J. Zagadki dobrze rozwiązane. Posyłamy całusa Tobie i nie-dziwadiłkowi.

Z. R. Bardzo się cieszymy, że się nareszcie odezwałeś. Podaj nam swoje pełne imię i nazwisko. Nikomu ich nie zdradzimy, tylko redakcja musi wiedzieć jak się zwą jej Mądre Główny. Labirynty nieco za trudne, bo strasznie drobne. Pozatem wszystkie rysunki do druku powinny być rysowane czarnym tuszem. A skąd wzięłeś labirynt z Górą Zamkową? Jest ciekawy, szkoda, że nie sam go wymyśliłeś. Może narysujesz coś tuszem w tym rodzaju, ale własnego pomysłu. Wtedy umieścimy.

Kółka do serwet

Nowa robota dla Was, Mądre Główny!

Przyjemnie jest mieć czystą serwetę, porządnie złożoną i zwiniętą w ładnym kółku, prawda?

Podajemy Wam wzorki na dwa takie kółka.

Należy wypłować je z dykty czy cienkiej deseczki laubzegą (drobną piłą), wygładzić doskonale wszystkie kany szklanym papierem i wymalować wzór farbami emaljowymi, lub zwykłymi olejnymi z dodatkiem do każdej białej emaljowej. Bez emaljowej nie będzie błyszczeć. Pamiętajcie, że musi długo schnąć. Do każdej farby używajcie innego pędzla, lub też za każdym razem zmywajcie go w natcie.

Naturalnie robicie to kółko na obie strony — t. j. z obu stron jednakowe. Chyba żebyście chcieli namalować sobie z drugiej strony króliczka od tyłu.

Możecie sobie namalować tak:

Kwiatki: czerwone i żółte.

Króliczek: biały.

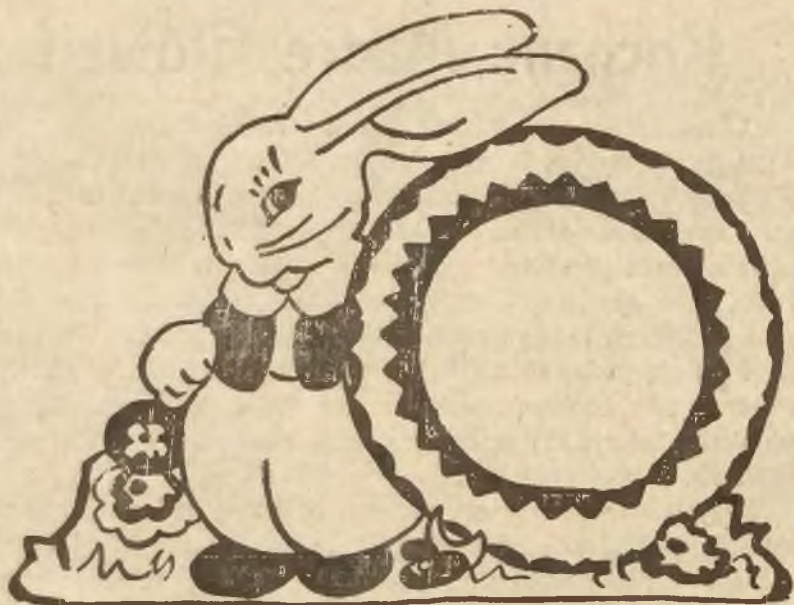
Oczko jego: czerwone.

Kubraczek: czerwony.

Majteczki: białe.

Kółko: żółte z czarnem.





W drugim kółku, macie zielone liście i czerwony lub pomarańczowy kwiatek z czarną obwódką w środku.

Życzę Wam by się Wasze kółka najpiękniej udały. Możecie z nich zrobić komuś bardzo miły imieninowy podarek, lub zgóry przygotować ich parę jako niespodzianki na Gwiazdkę.



Kochane Mądre Główki!

Urządzaliśmy niedgdyś w „Słóuku“ Konkurs Dobrych Serduszek, który dał śliczne wyniki. Biedne dzieci w ochronkach i szpitalikach dostały różne albumy i obrazki i przysporzyło to im wiele radości. Ale to było już dawno. A teraz znowu wołamy do Was wszystkich. Zabierzcie się do roboty zbierajcie obrazki, pocztówki, wycinanki, i naklejcie czysto, i dokładnie w zeszytach, lub specjalnych dużych albumach, które możecie sobie łatwo zeszyć z grubszego szarego papieru do zawijania paczek. Wzory na takie zeszyty i okładki podawaliśmy w Nr. Nr. 48, 60, 68 i 69 „Słóuka“.

Macie tu sposobność wykazać, czy macie dużo fantazji, czy potraficie dobierać kolory, czy jesteście porządni i staranni w wykonywaniu swego dzieła.

Wszystkie te zeszyty czy albumy, opatrzone imieniem i nazwiskiem, przysyłajcie do Redakcji „Słowa“ (dla „Słóuka“) Zamkowa 2.

Najładniejsze i najczyściej wykonane albumy zostaną nagrodzone, pozatem wszystkie Dobre Serduszka, będą wymienione w „Słóuku“.

Albumy te ofiarujemy w Waszym imieniu biednym dzieciom, które nie mają zabawek.

Zacznijcie odrazu, tak, by za miesiąc albumy Wasze były gotowe. Czekamy!



* * *

Pytała nas niedawno jedna z naszych małych przyjaciółek, czy nie wiemy przypadkiem, dlaczego paw ma tak piękny ogon, a taki brzydki skrzeczący głos? Musi być tego jakaś przyczyna, ale jaka?

I przyszło nam na myśl, że może która z Mądrych Główek potrafi odpowiedzieć na to pytanie? Może słyszała od kogoś, dlaczego to tak jest, a może sama się domyśli?

Spróbujcie napisać o tem krótką powiastkę. Najlepsza opowieść zostanie nagrodzona i wydrukowana w „Słóuku“.

Każda powiastka powinna być podpisana imieniem i nazwiskiem autora z podaniem wieku.



USŁUŻNI SĄSIEDZI



Moi kochani mali sąsiedzi! Popilnujcie mi trochę mego sklepiku. My - Potrafimy, panie Miotelkowski! -
 szę wyjść na godzinę, a tyle złodziei kręci się naokoło.



Och, moje szczotki, moje gąbki! moje mydło! Co to jest?

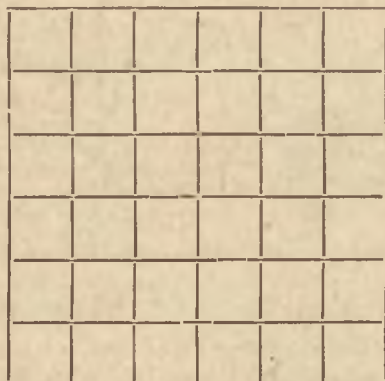
Myśmy tylko chcieli odstraszyć złodzieja, panie Miotelkowski, więc zrobiliśmy obóz dzikich Indian.

Mądre główki zgadujcie!

Łamigłówka kratkowa

NADESŁANA PRZEZ SOKOLE OKO

Kratki wypełnić literami, tak, aby w każdym rzędzie było imię męskie. Rząd pierwszy czytany z góry na dół powinien dać nazwę rzeki w Polsce.



F I G I E L E K

Napiszcie takie zdanie: Kobyła ma mały bok.

Przeczytajcie je wprost i wstecz.

Co zauważyliście?

Rozwiązanie zagadek z Nr. 70

PODKŁADANKA

Paulinka

Podkowa

Pokuta

Praca

Para

Psa

CO TO JEST?

Sok — kos

KOMITET REDAKCYJNY: WANDA MACKIEWICZOWA, ELŻBIETA MINKIEWICZÓW
NA, MARJA SZWYKOWSKA, KRYSZYNA WRÓBLEWSKA, HALINA ZAWĄDZKA
Wydawca Stanisław Mackiewicz Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“